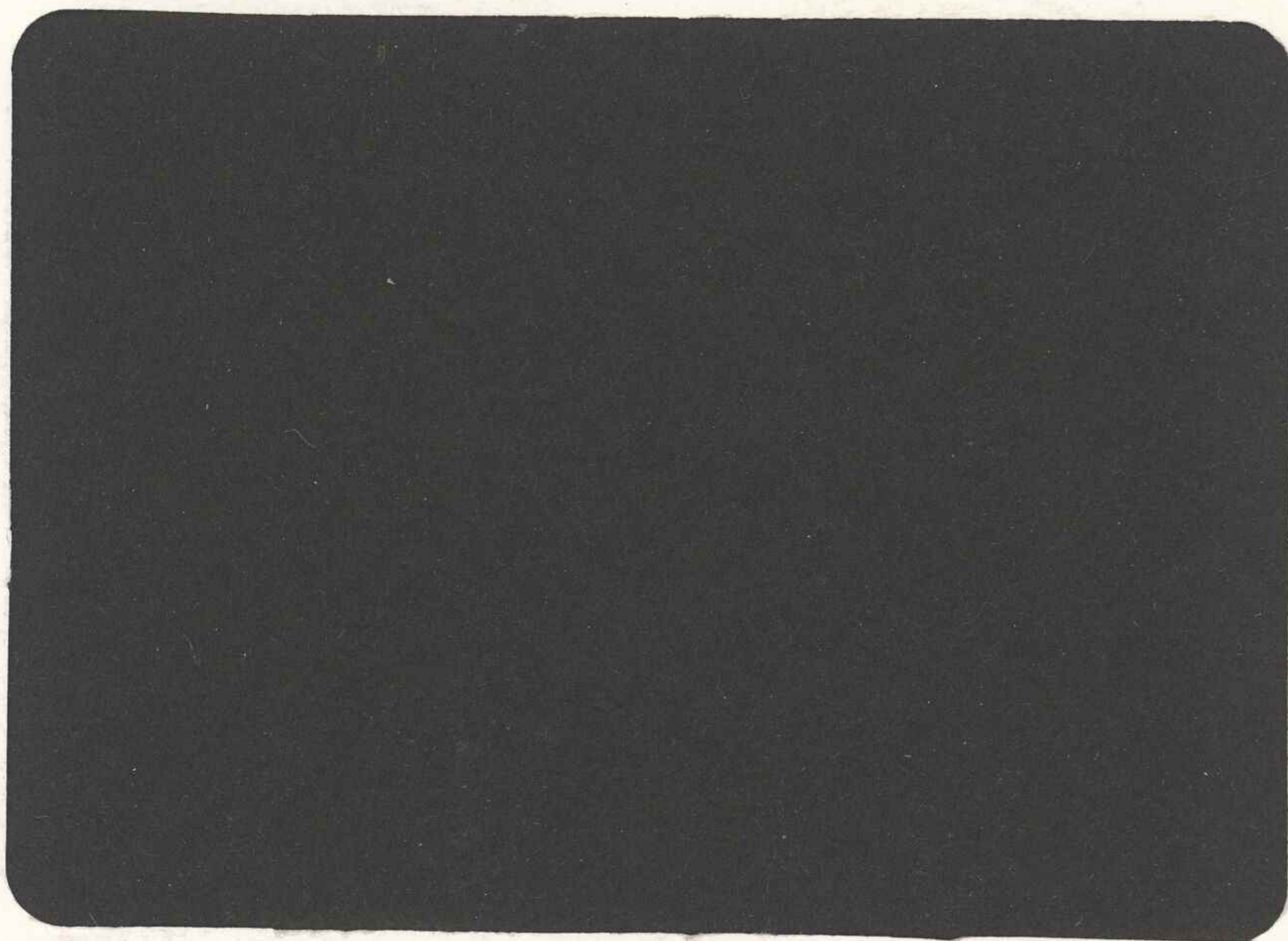
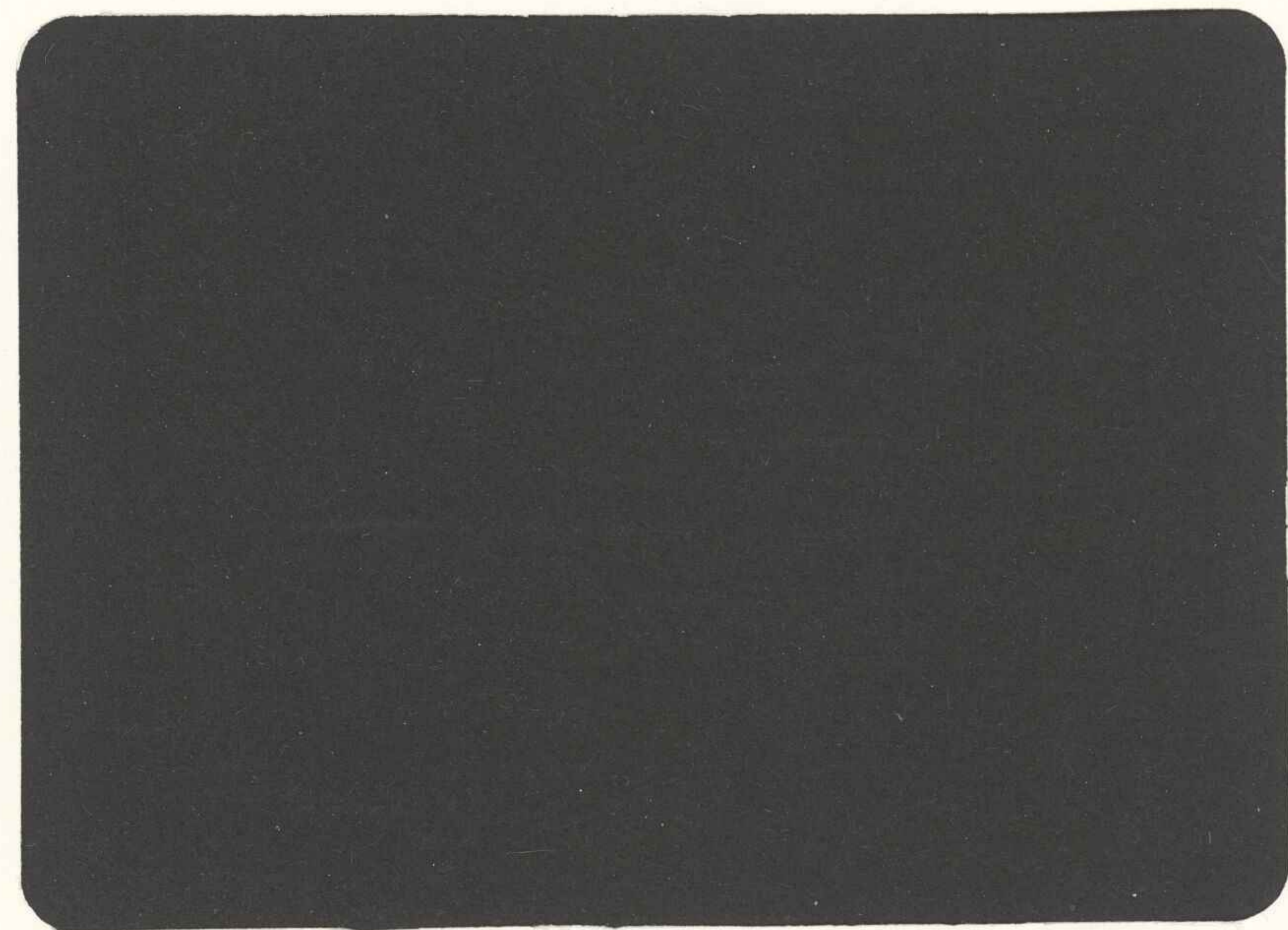


46/88

MINISTERSTWO  
KULTURY I SZTUKI  
CENTRALNE BIURO  
WYSTAW ARTYSTYCZNYCH



**grafika komputerowa**



Warszawa, Galeria „Zachęta”  
pl. Małachowskiego 3  
kwiecień 1988

Do...

W antycznej Grecji rozpowszechniony był gatunek literacki, zwany genetliakomem, w którym poeta życzył nowo narodzonemu sukcesów, zwycięstw i bohaterkich czynów, aliści kilkanaście wieków później, gdy Adam Mickiewicz powołał się na zapomniany od dawna poetycki zwyczaj w wierszu „Do Matki Polki” czasy się zmieniły, a szczególnie w tej części Europy i wieszcz złoży polskiej matce życzenia przewrotne każąc jej zabić w dziecku zalążki błyszczącego w żrenicach geniuszu, podobnie jak tkwiącą być może w nim genetycznie „dawnych Polaków dumę i szlachetność”.

Takie były wówczas czasy, które stymulowały okoliczności historyczne. Minęły lata. Okoliczności nieco się zmieniły, ale zmienił się również charakter Polaków obciążony być może historycznie nabytymi wadami. Widzieli je i potępiali Norwid, Żeromski, Gombrowicz i Miłosz. Stworzył się syndrom polskiego piekła, w którym żadna trawka nie ma prawa wyrosnąć nad drugą, lepsza inicjatywa przebić gorszą, a szybszy prześcignąć powolniejszego...

I oto, gdy mam złożyć życzenia nowo powstałej grupie twórczej, myślę przede wszystkim o ostrzeżeniu: źle się bawicie, nie miejcie ambicji wywyższania się ponad gremium miernot, nie chadzajcie drogami Europy i świata, wierzcie, że u nas na prowincji jest najlepiej. Nowonarodzeni postawili mnie wszakże przed faktem dokonanym, a nawet zaawansowanym, który trzeba przyjąć. Warunki działania stworzyło im Przedsiębiorstwo Wdrażania Postępu Organizacyjno-Technicznego „Refleks”. Ono zainteresowało pięciu artystów nowym medium, nowym warsztatem pracy, jakim jest komputer.

Artyści przystąpili do niego z bagażem własnych doświadczeń twórczych. Mieczysław Wasilewski i Andrzej Pągowski z międzynarodowymi nagrodami za twórczość w dziedzinie plakatu, Witold Popiel z bardzo sprecyzowaną malarską wizją świata, Witold Dybowski i Maciej Kałkus z kilkuletnią działalnością plakatową i ilustratorską.

Komputer dostarczył im nowe wrażenia i stworzył nowe możliwości. Zaczęli eksperymentować, przekształcać i przetwarzać, multiplikować, nakładać i zmieniać wersje kolorystyczne. Początkowo wrzucali w maszynę to, co mieli na swoim tradycyjnym warsztacie, ale z biegiem czasu (jakże jeszcze krótkiego) zaczęli dopracowywać się wspólnych, nowych wartości. Andrzej Pągowski zaczął pracować nad rastrami. Swoje doświadczenia udostępnił grupie. Witold Dybowski zajął się animacją, Witold Popiel efektami kolorystycznymi i również efekty swoich eksperymentów przekazali grupie. Zaczęły powstawać pierwsze wykonane na komputerze plakaty i grafiki. Efekty, które osiągnęli polscy artyści przy jego pomocy nie byłyby możliwe do osiągnięcia techniką tradycyjną.

Plakat Witolda Dybowskiego zamówiony z okazji 180 lat Krajowej Loterii Pięniężnej zrobiony jest techniką mieszaną. Postać ślepego losu artysta skomponował przy pomocy komputera, ale koniczynki domalował tradycyjnie. Witold Popiel, zdaniem astrologa, w poprzednim wcieleniu był geometrą. Wydaje się to wysoce prawdopodobne. Figury geometryczne w przedziwnych skrótach atakują przestrzeń jego obrazów, podobnie, acz technicznie znacznie prościej, konstruuje je artysta w swoich pracach komputerowych. Mieczysław Wasilewski urzeczony jest łatwością z jaką nakłada kolejne wersje kolorystyczne na leżący akt. Nagie dziewczyny nie są tematem

nowym w twórczości tego artysty, ale te bajecznie kolorowe powstały dopiero w Studio EGA. Andrzej Pągowski i Macieja Kałkusa pochłonęły multiplikacje. Pągowski z radością pokazuje las drzew, który powstał poprzez komputerowe przeobrażenia, zmniejszanie i zwiększanie skali, multiplikacje, czyli cudowne rozmnożenie jednego drzewa.

Piętno narzędzia, jakim jest komputer, być może najwyraźniej widać w rozpracowanym przez Pągowskiego systemie rastrów. One tworzą oryginalną fakturę, fakturę nie do podrobienia, podobną fakturze banknotów. Skupieni wokół komputerów artyści zdają sobie jednakowoż sprawę, że stoją u początku drogi. Nie zwodzą ich sukcesy i pierwsze poważne zamówienia, jakie napływają do Studia. Marzy im się robienie profesjonalnej animacji, z której mogłaby skorzystać Telewizja Polska i wytwórnie filmowe, szczególnie WFD i WFO. Marzy im się drukarka laserowa, która pozwoliłaby otrzymać gotową do druku kliszę. Dotychczas bowiem system przenoszenia komputerowych grafik na druk jest skomplikowany. Sponsor robi, co może. Zakupił nowy komputer „Amiga” o „światowym standardzie, który Krzysztof Ciężkowski, programista twórczej grupy i jej niezbędny sojusznik, dopiero rozpracowuje.

Marzy się również artystom własna drukarnia z własnym papierem.

Należy im życzyć, aby marzenia się spełniły.

Należy mieć nadzieję, że upiory uśpione na boksterskiej rękawicy jednej z grafik Andrzeja Pągowskiego nigdy się nie obudzą.

Wiadomo wszakże kiedy budzą się upiory – gdy rozum śpi.

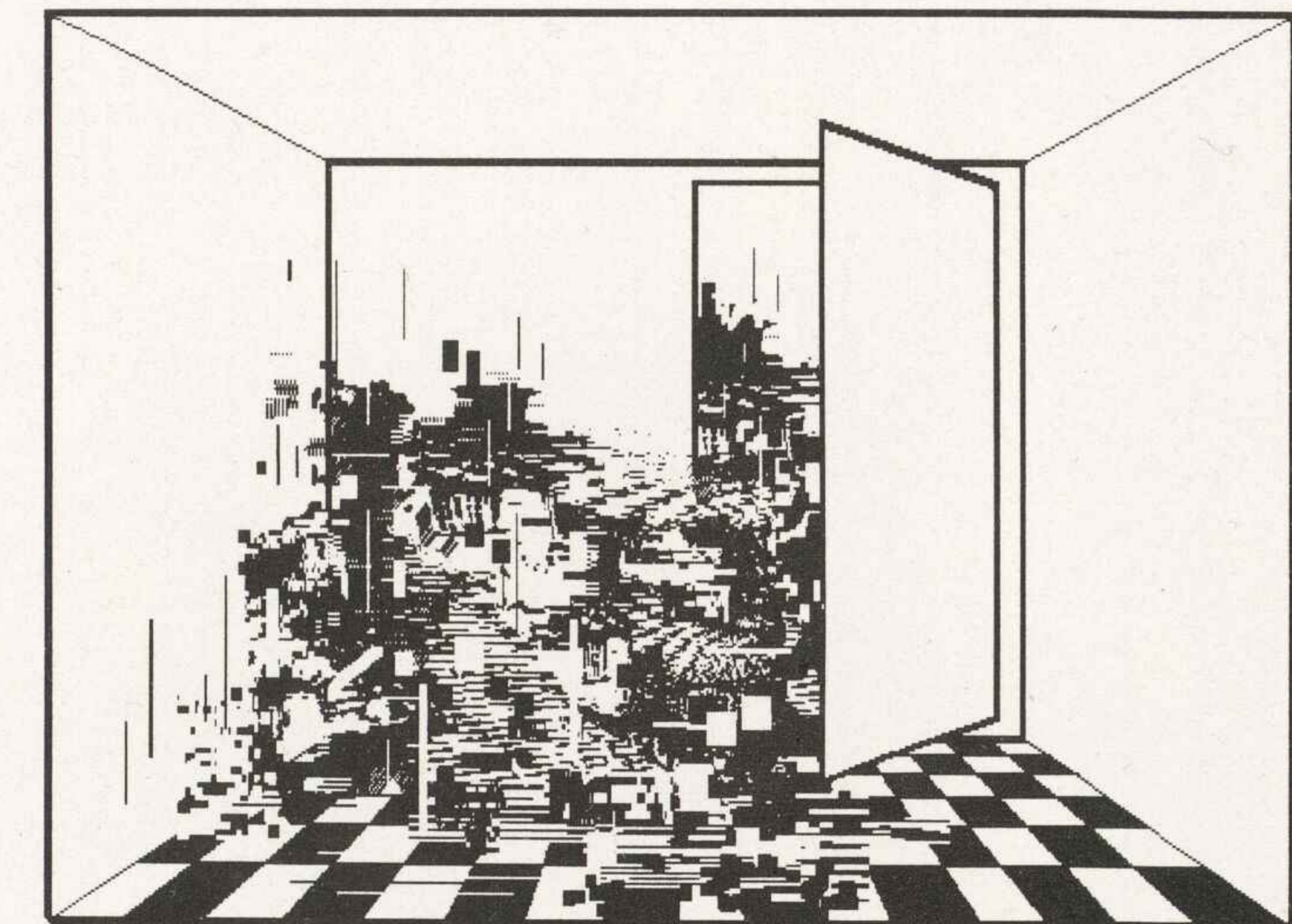
Należy więc życzyć artystom rozumnych sponsorów i niezawistnych obserwatorów. Czego im niniejszym życzę

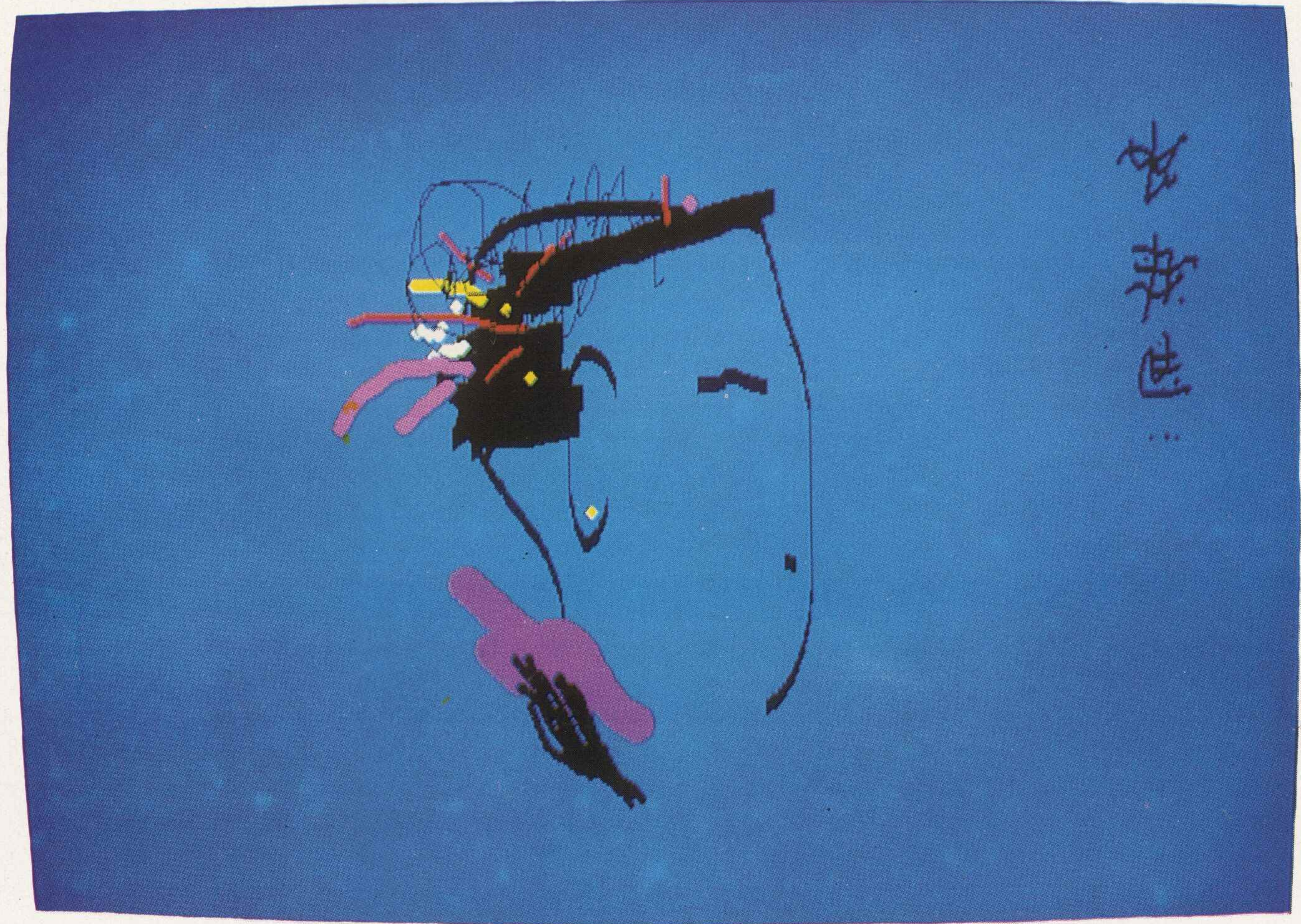
Andrzej Matynia

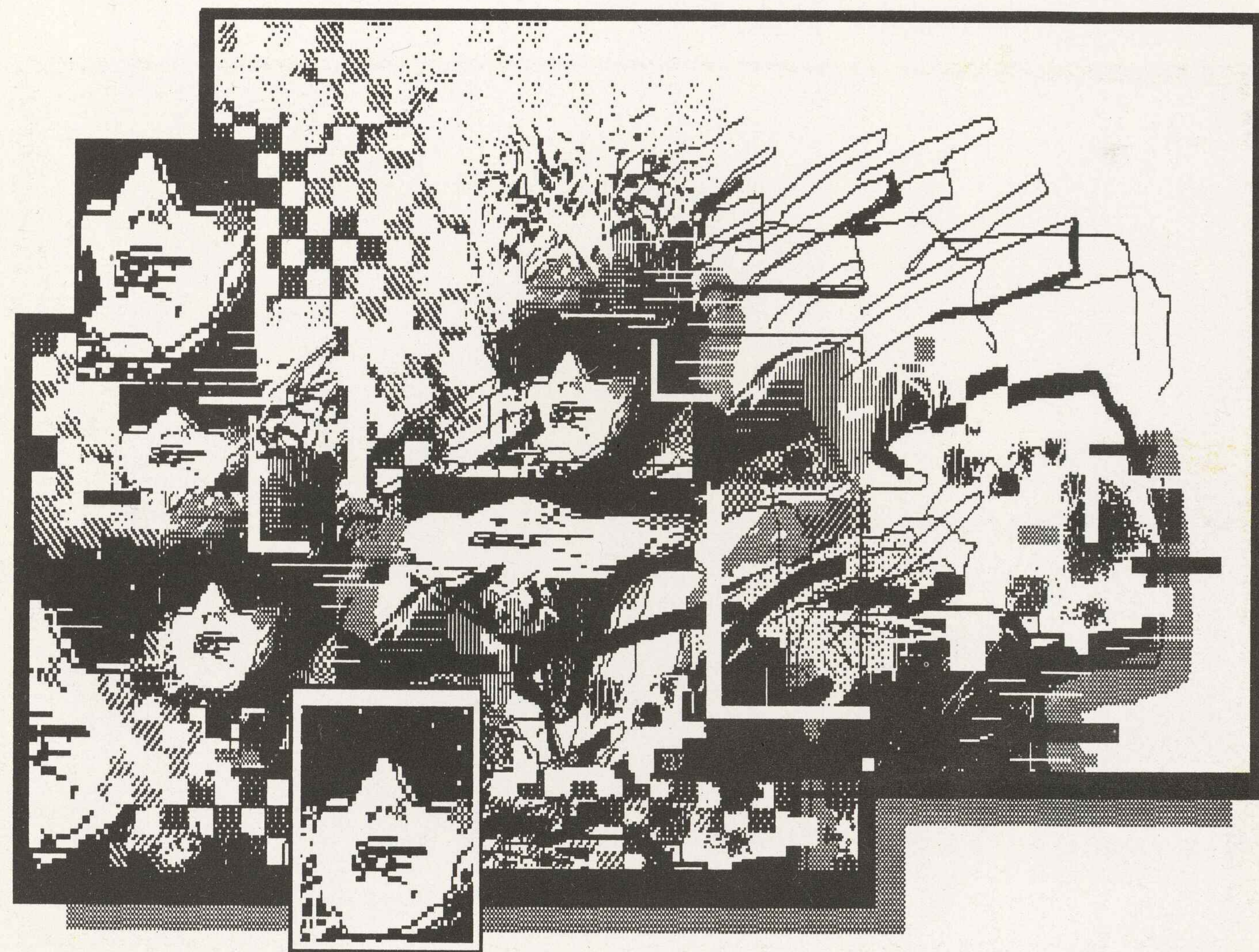
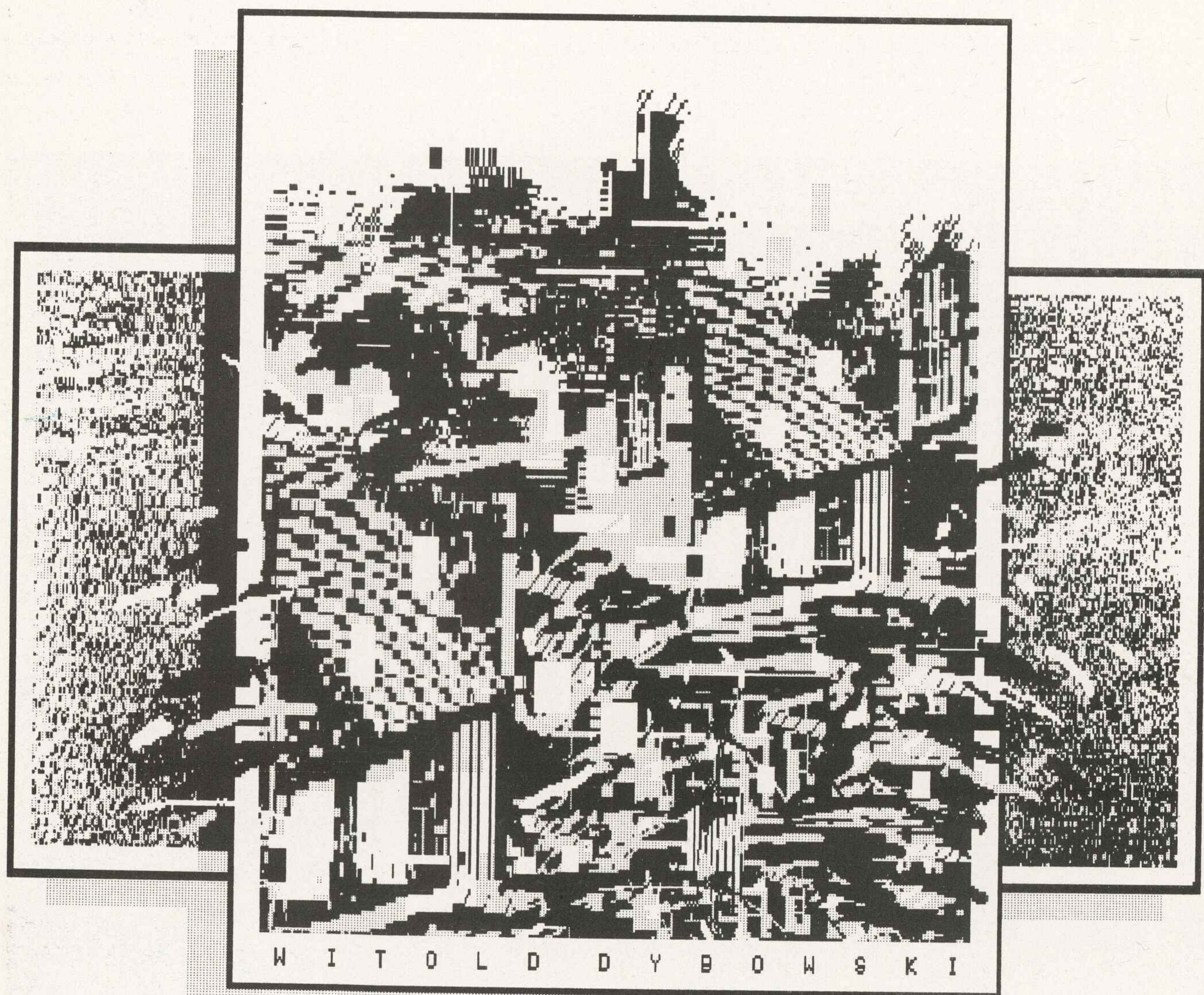
## WITOLD DYBOWSKI

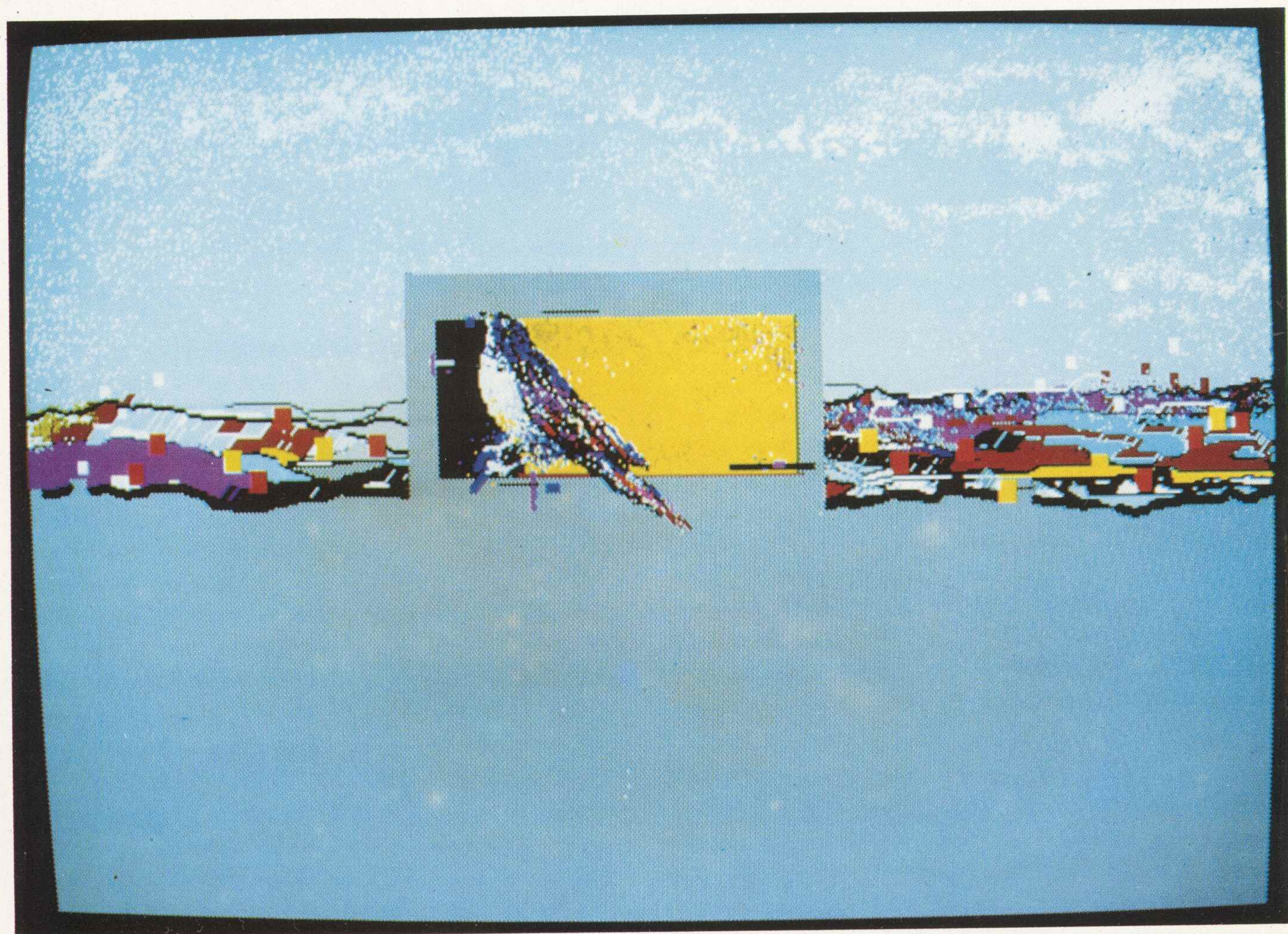
Ur. 1958. Studia w PWSSP w Gdańsku w pracowniach Marka Freudenreicha i Witolda Janowskiego. Dyplom z projektowania graficznego w 1983 r. Liczne realizacje w dziedzinie grafiki użytkowej.

Udział w wielu wystawach w kraju i za granicą. Wystawa indywidualna w Galerii Kordegarda w Warszawie w 1987 r.



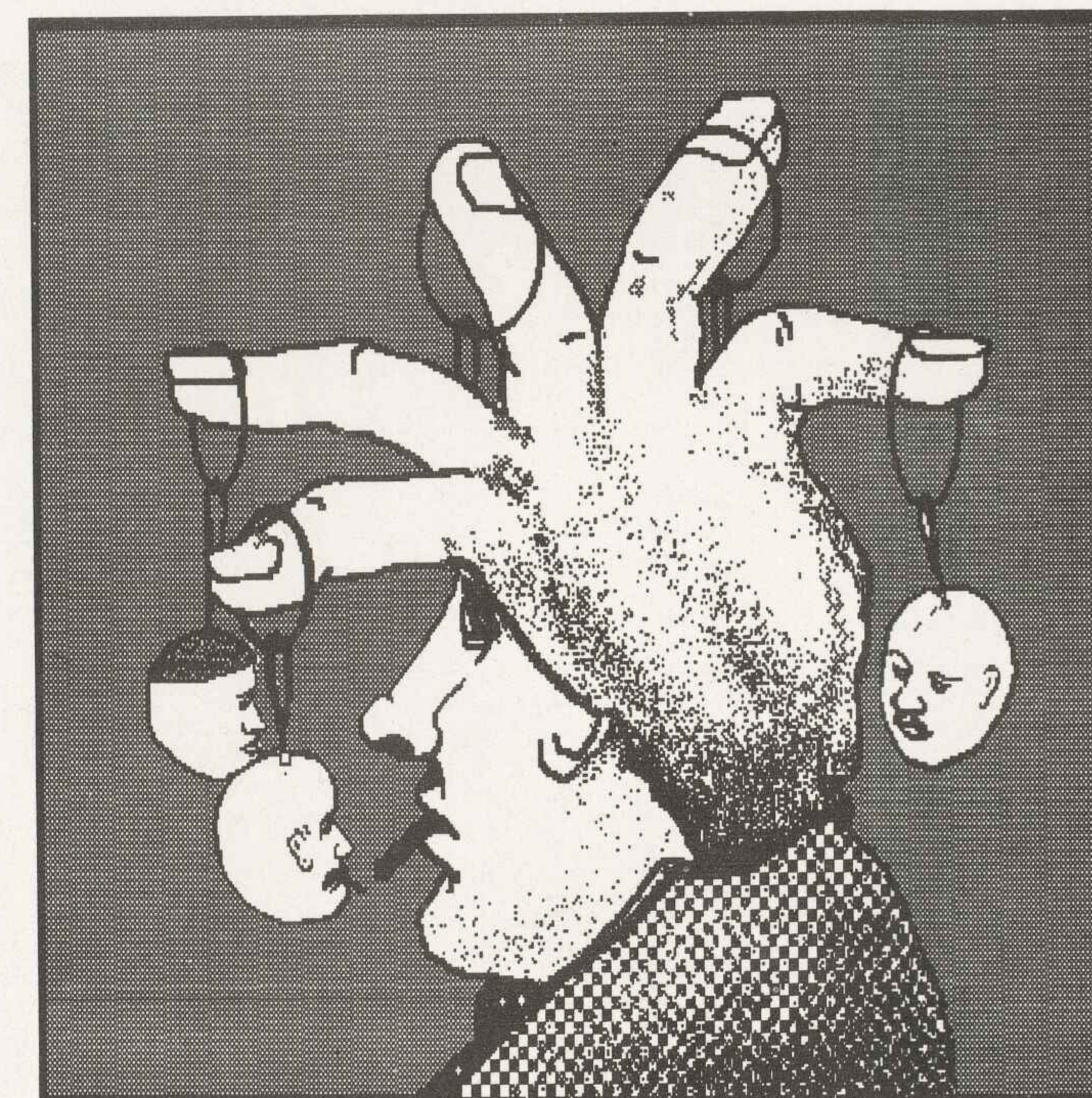


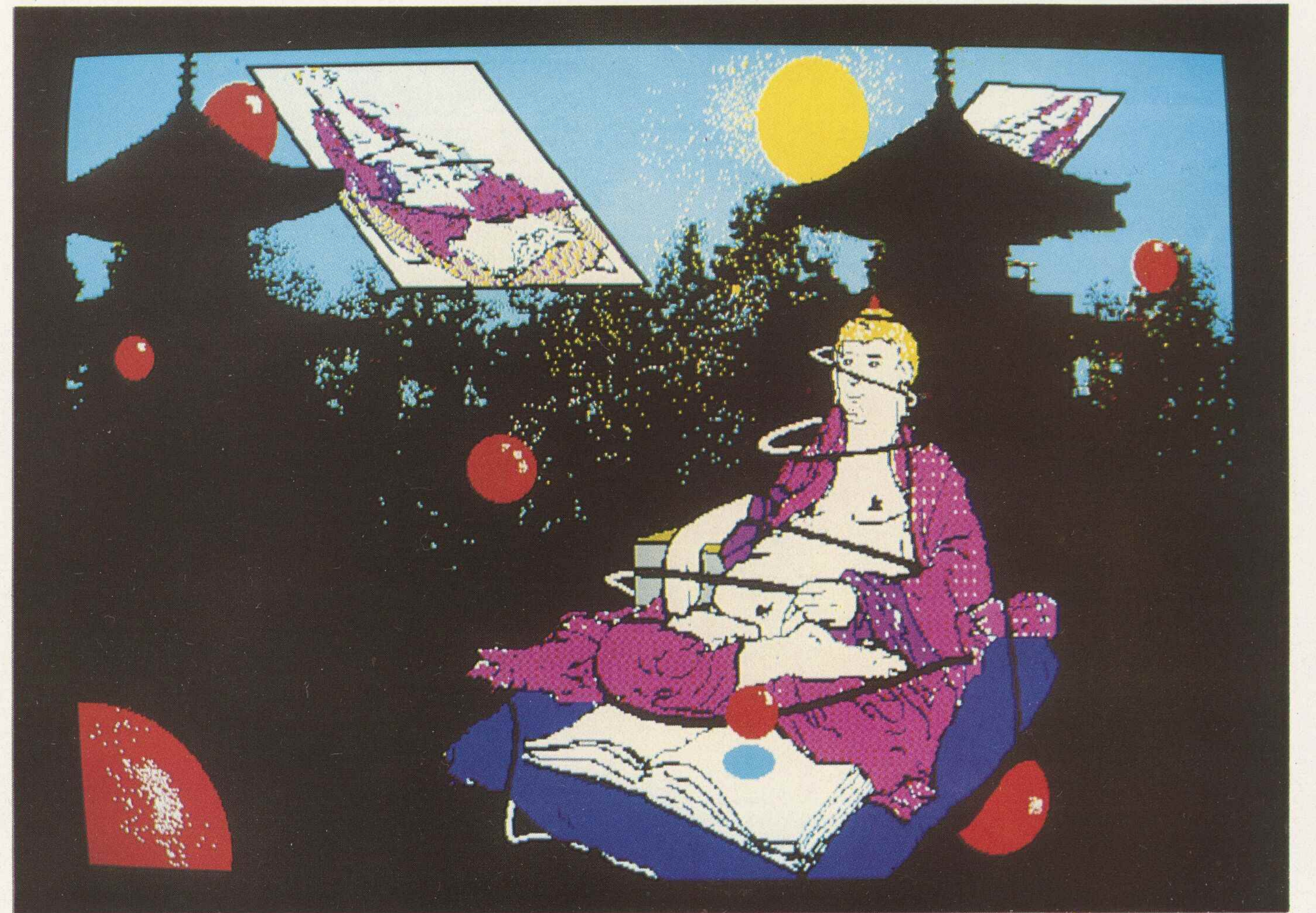
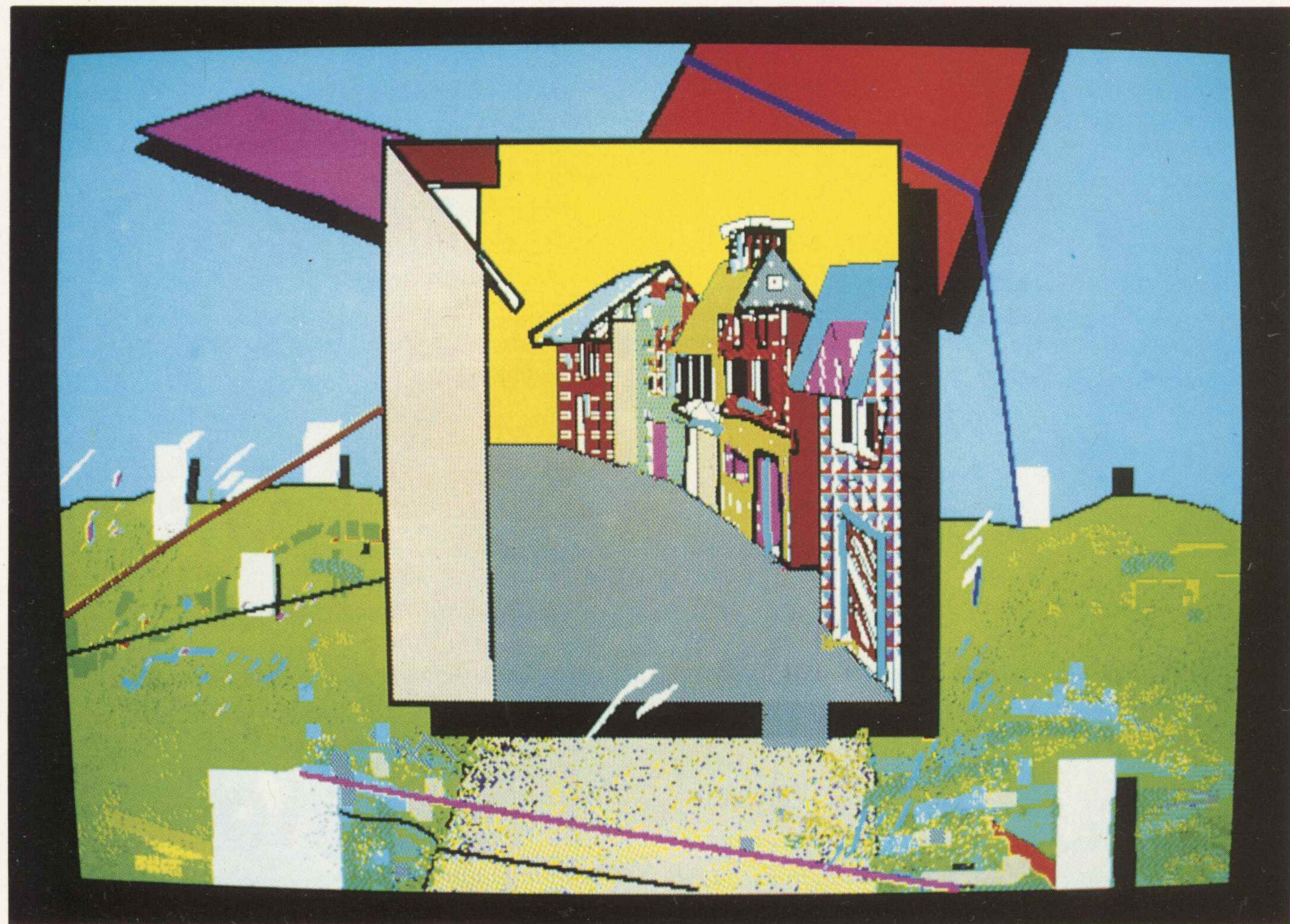




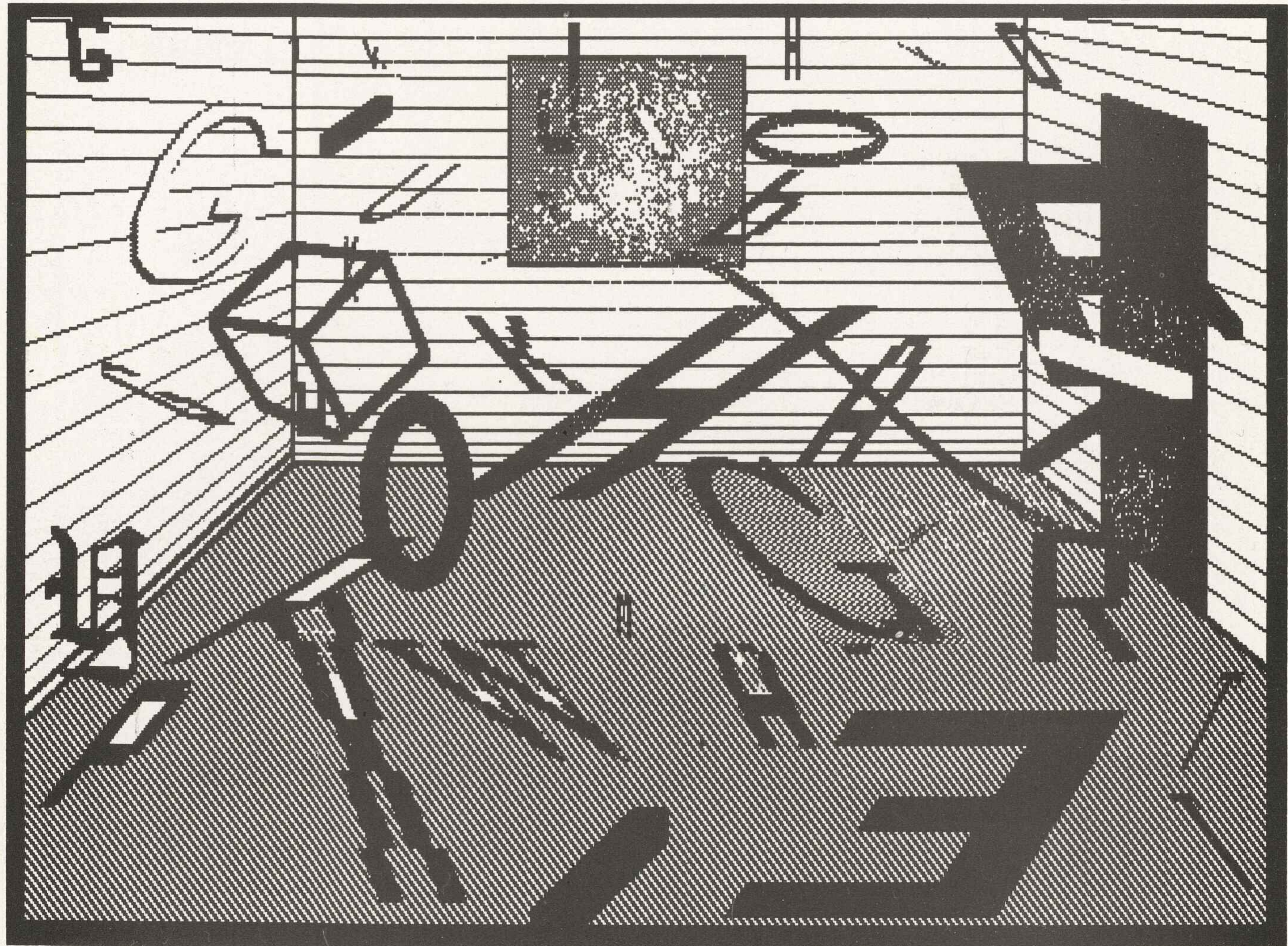
## MACIEJ KAŁKUS

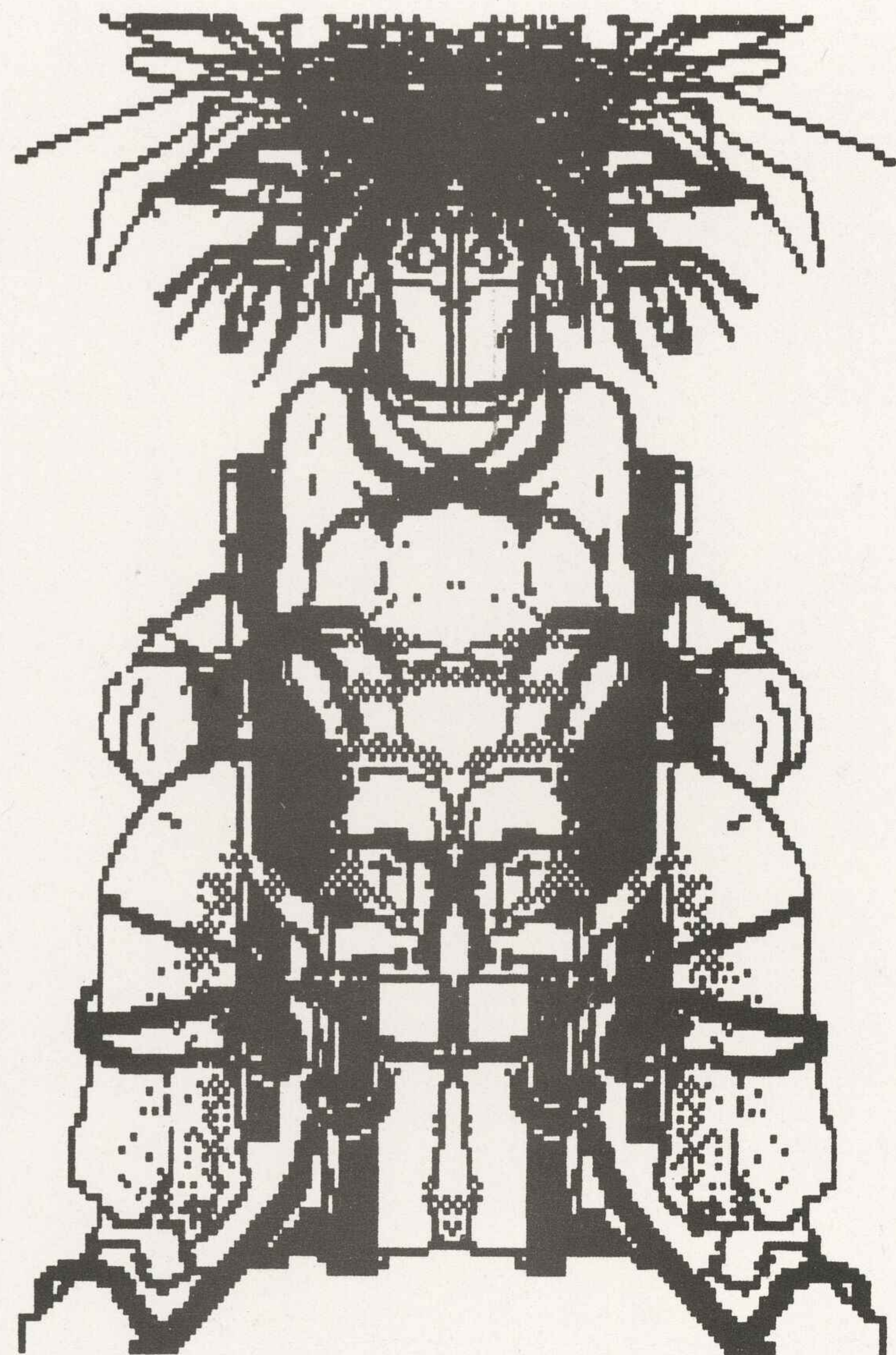
Ur. w 1958 we Wrocławiu. Studia w PWSSP w Gdańsku. Dyplom w pracowni Witolda Janowskiego w 1984 r. Od czasu ukończenia studiów współpracuje z wydawnictwami książkowymi, płytowymi i teatrami. Liczne realizacje z zakresu projektowania plakatu, ilustracji i okładek płyt.









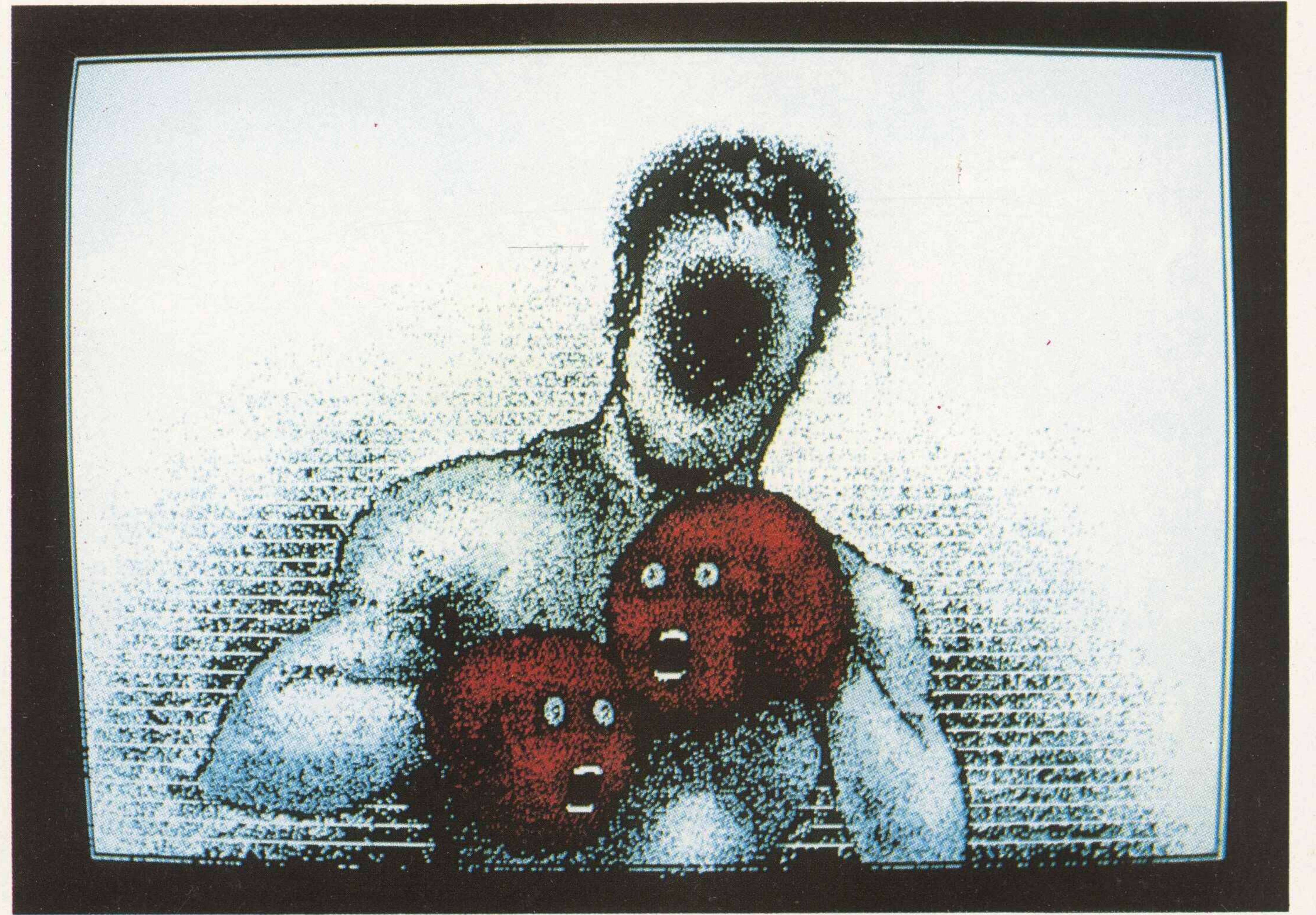


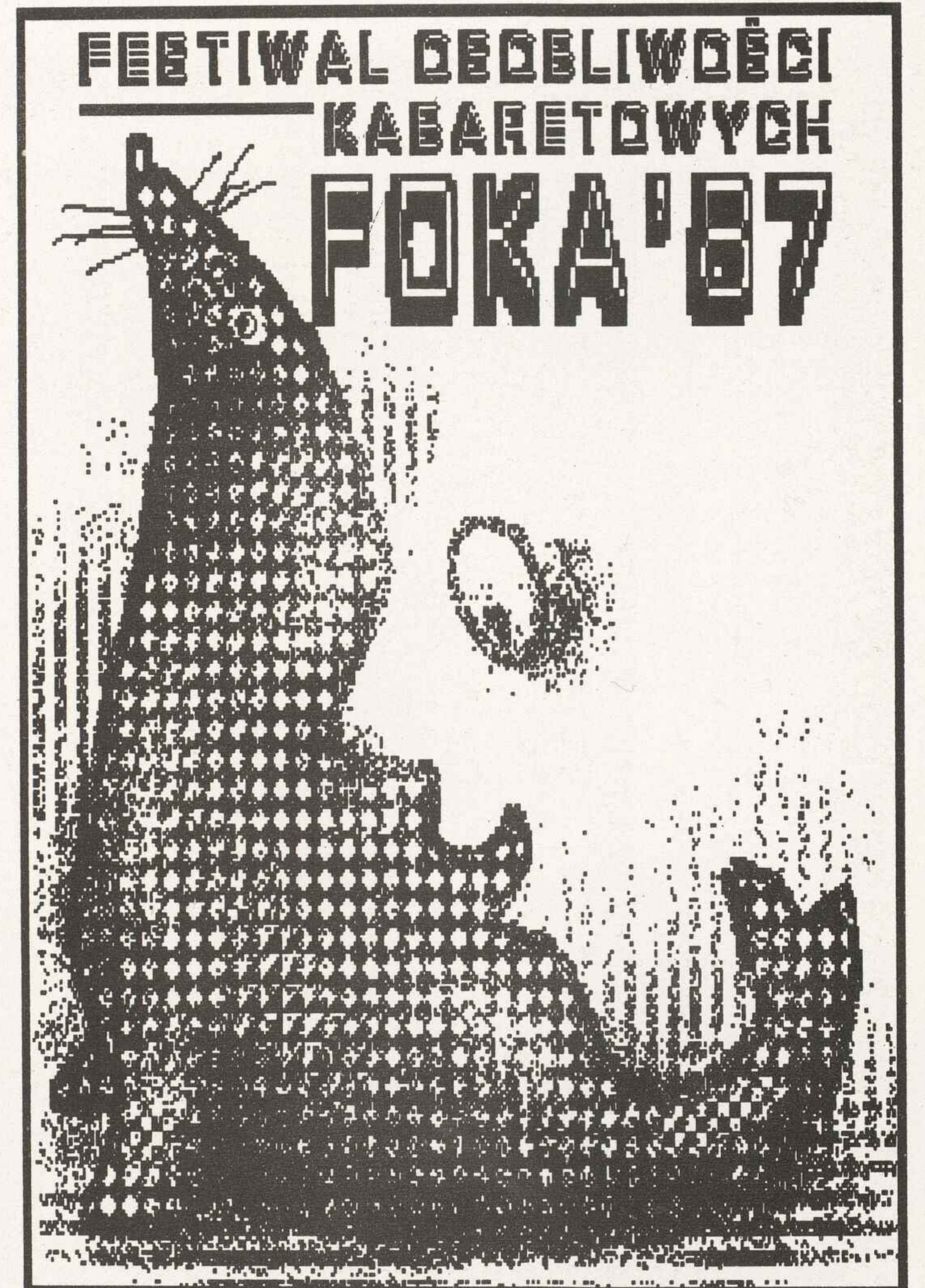
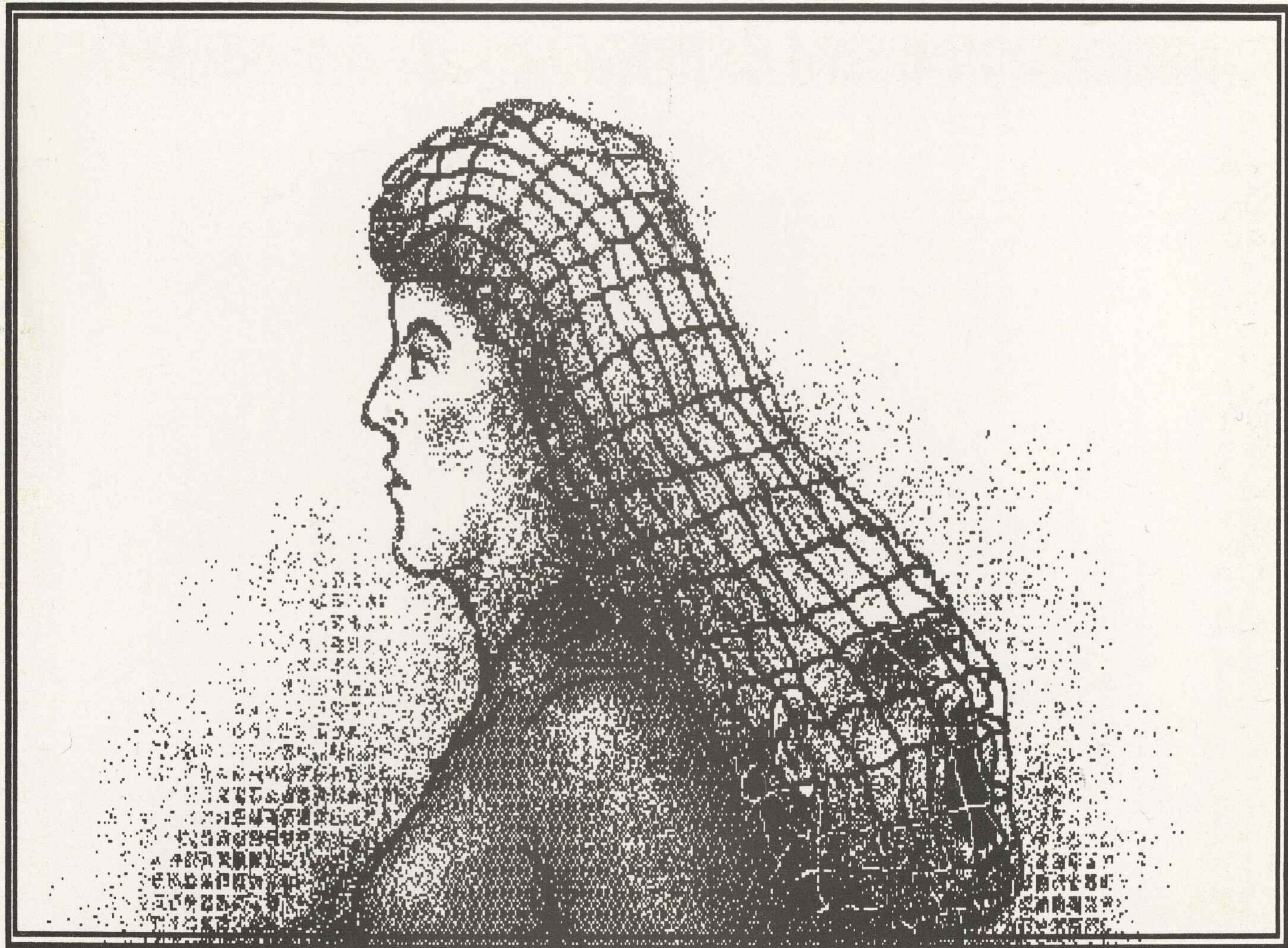
## ANDRZEJ PAҐOWSKI

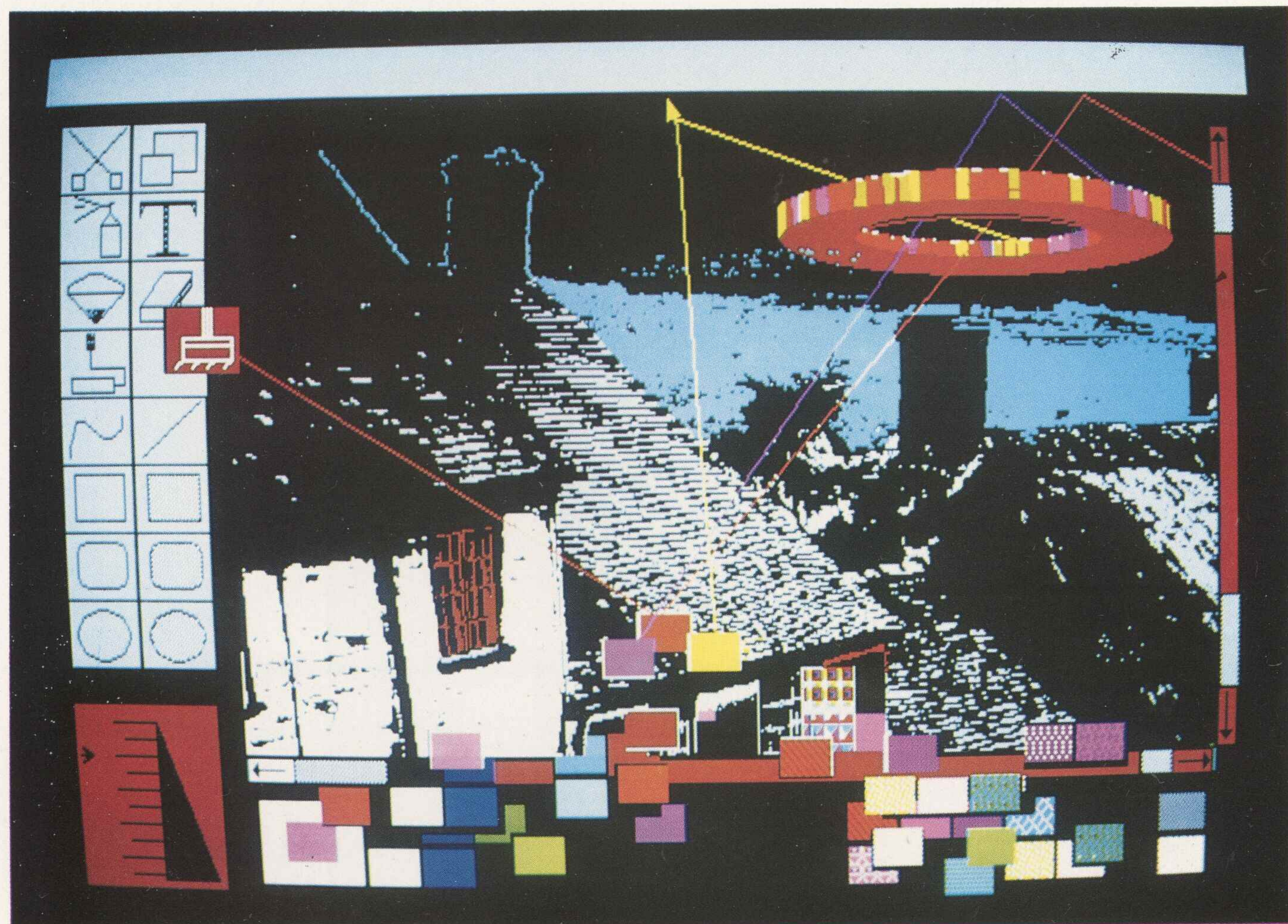
Ur. w 1953 w Warszawie. Studia w latach 1973–1978 w PWSSP w Poznaniu. Dyplom w pracowni plakatu Waldemara Świerzego. Od 1975 r. zajmuje się grafiką użytkową, plakatem, ilustracją książkową, scenografią, reklamą itp. Od 1977 r. bierze udział w wielu wystawach polskiej grafiki użytkowej w kraju i za granicą, otrzymując za swoje prace wiele nagród w konkursach krajowych i międzynarodowych.

Kierownik artystyczny Studia EGA.



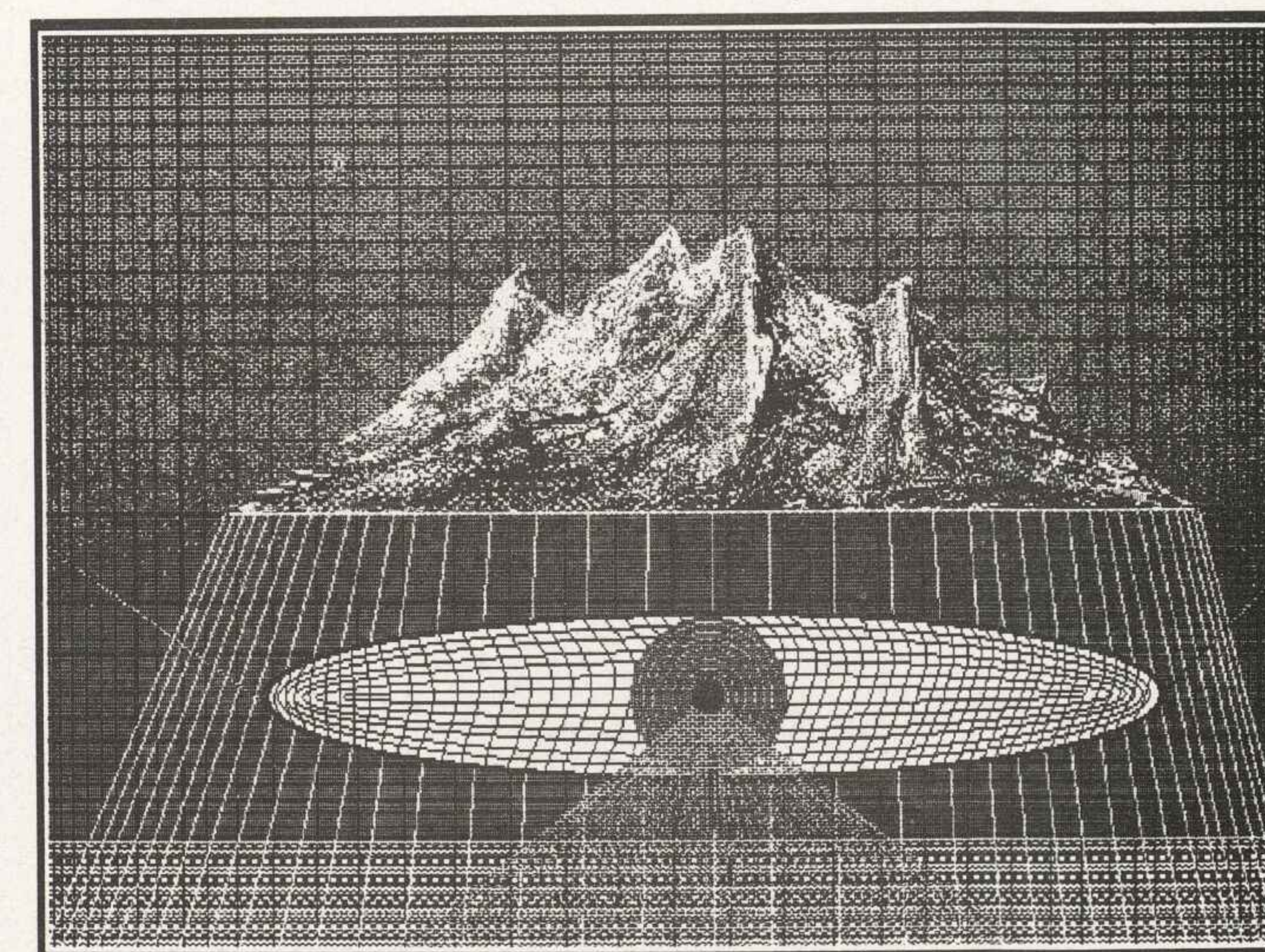


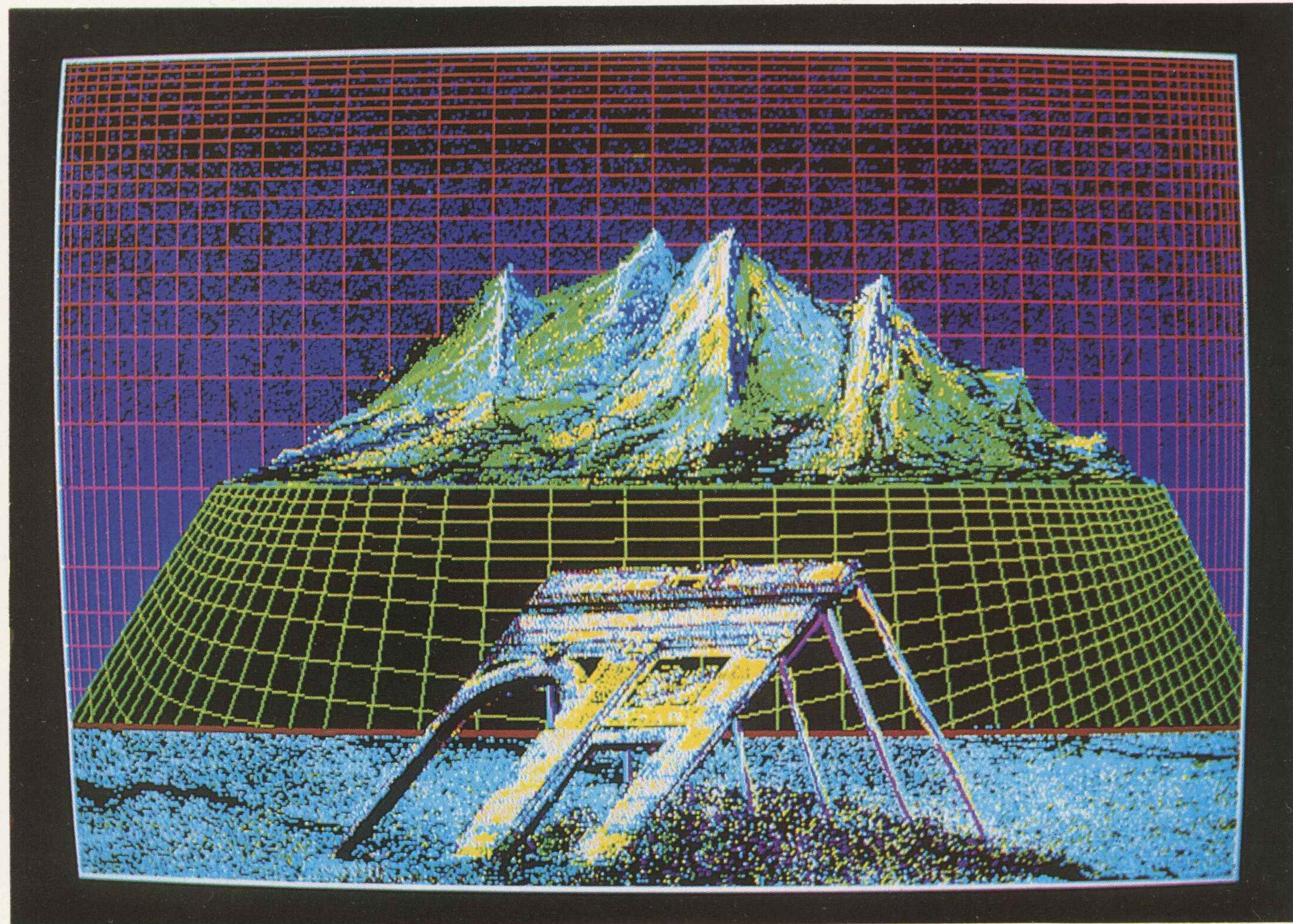
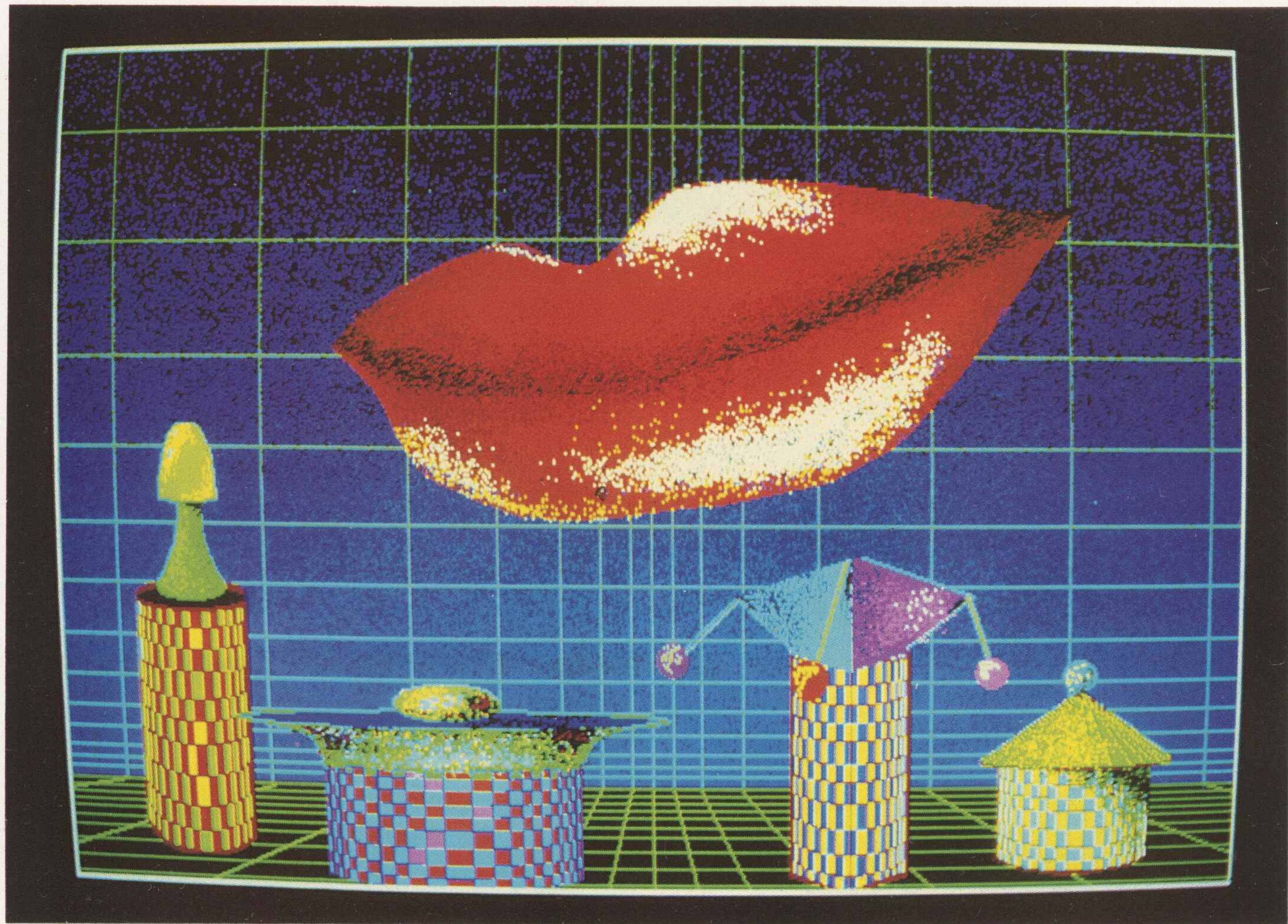


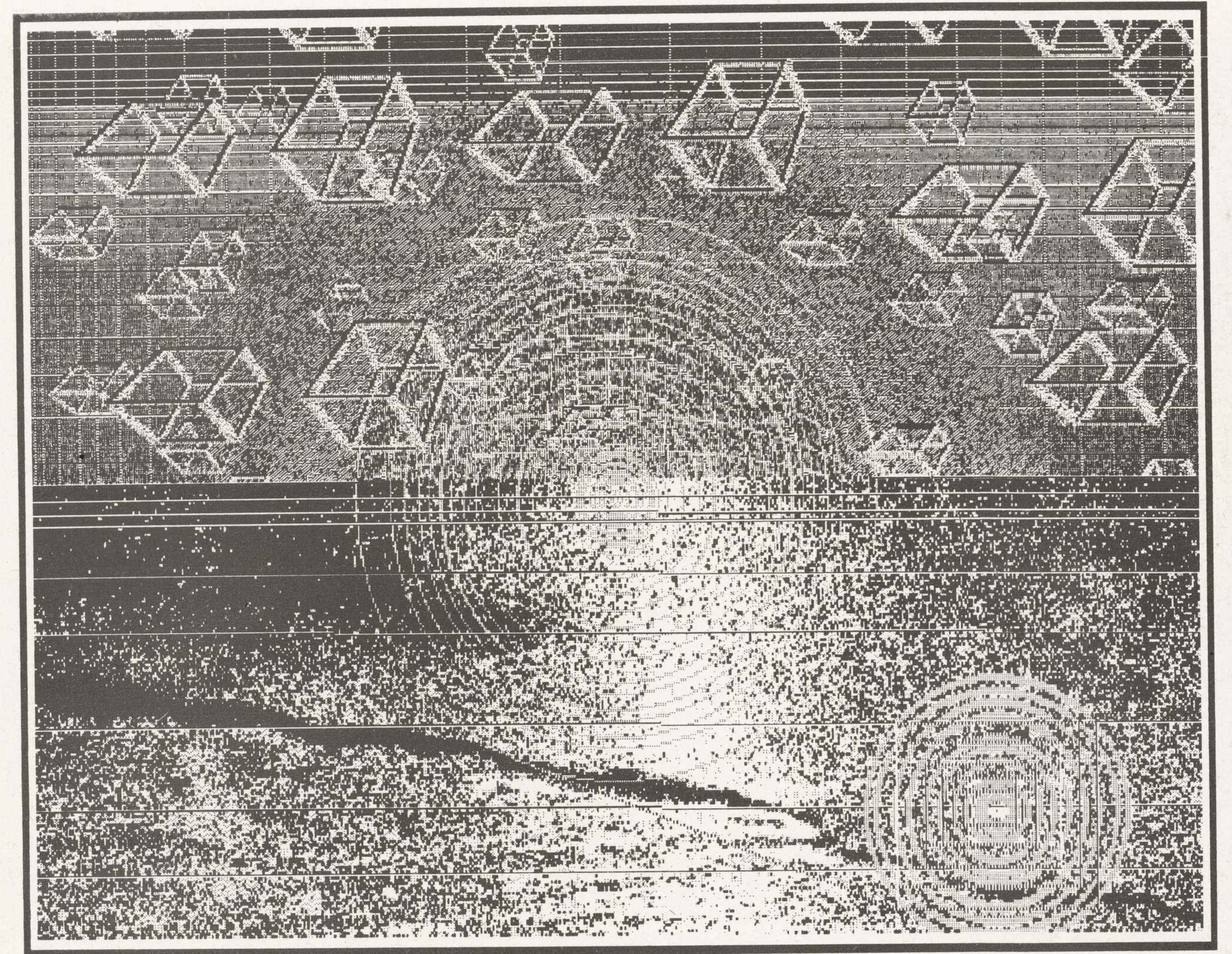
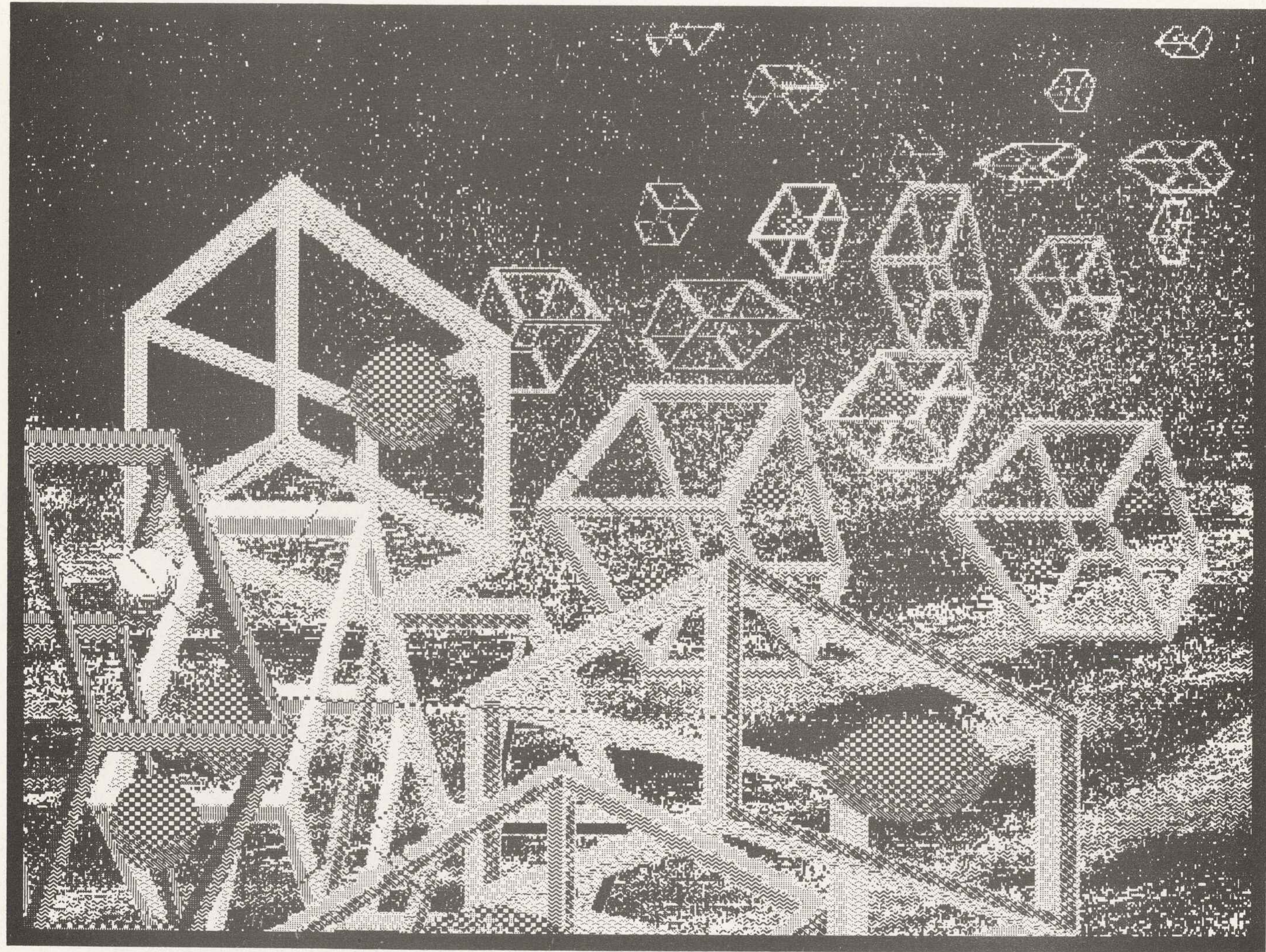


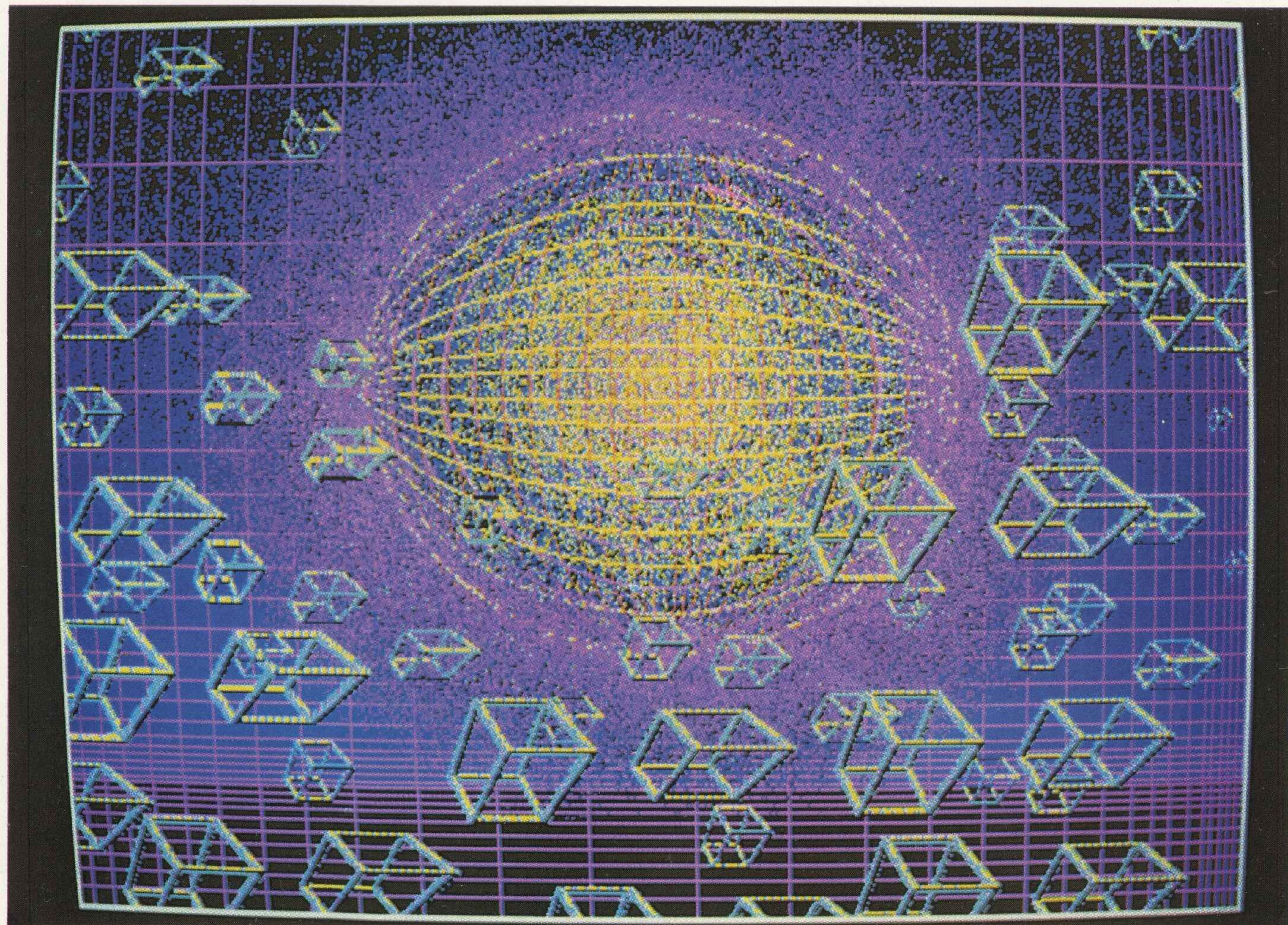
## WITOLD POPIEL

Ur. 1953. Zajmuje się malarstwem sztalugowym, grafiką warsztatową i użytkową. Prace swoje prezentował w kraju i za granicą m. in. we Francji, Szwecji, Danii, Szwajcarii i RFN. Brał udział w kilkunastu wystawach zbiorowych. Prace znajdują się w muzeach i kolekcjach prywatnych.



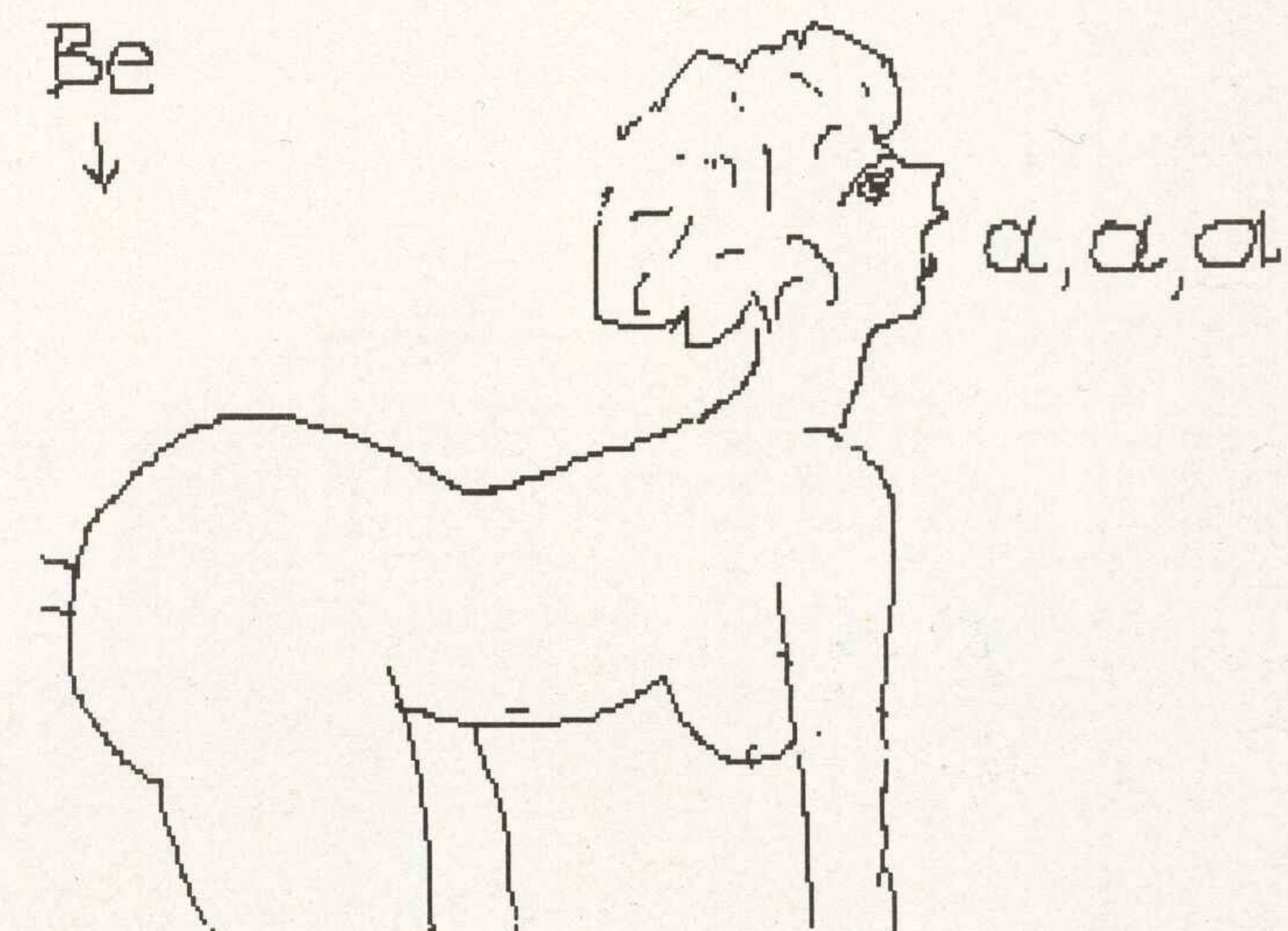




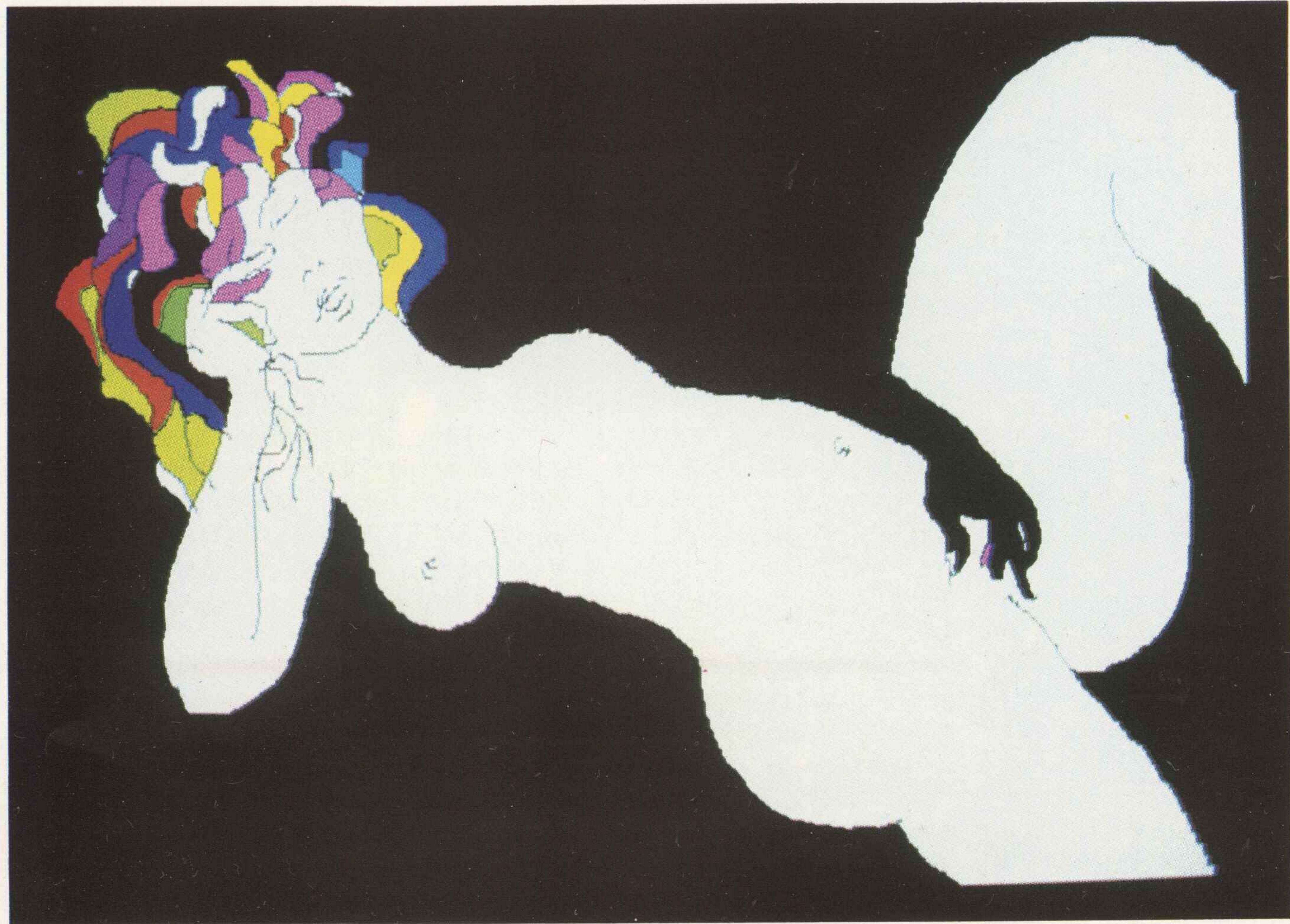


## MIECZYŚŁAW WASILEWSKI

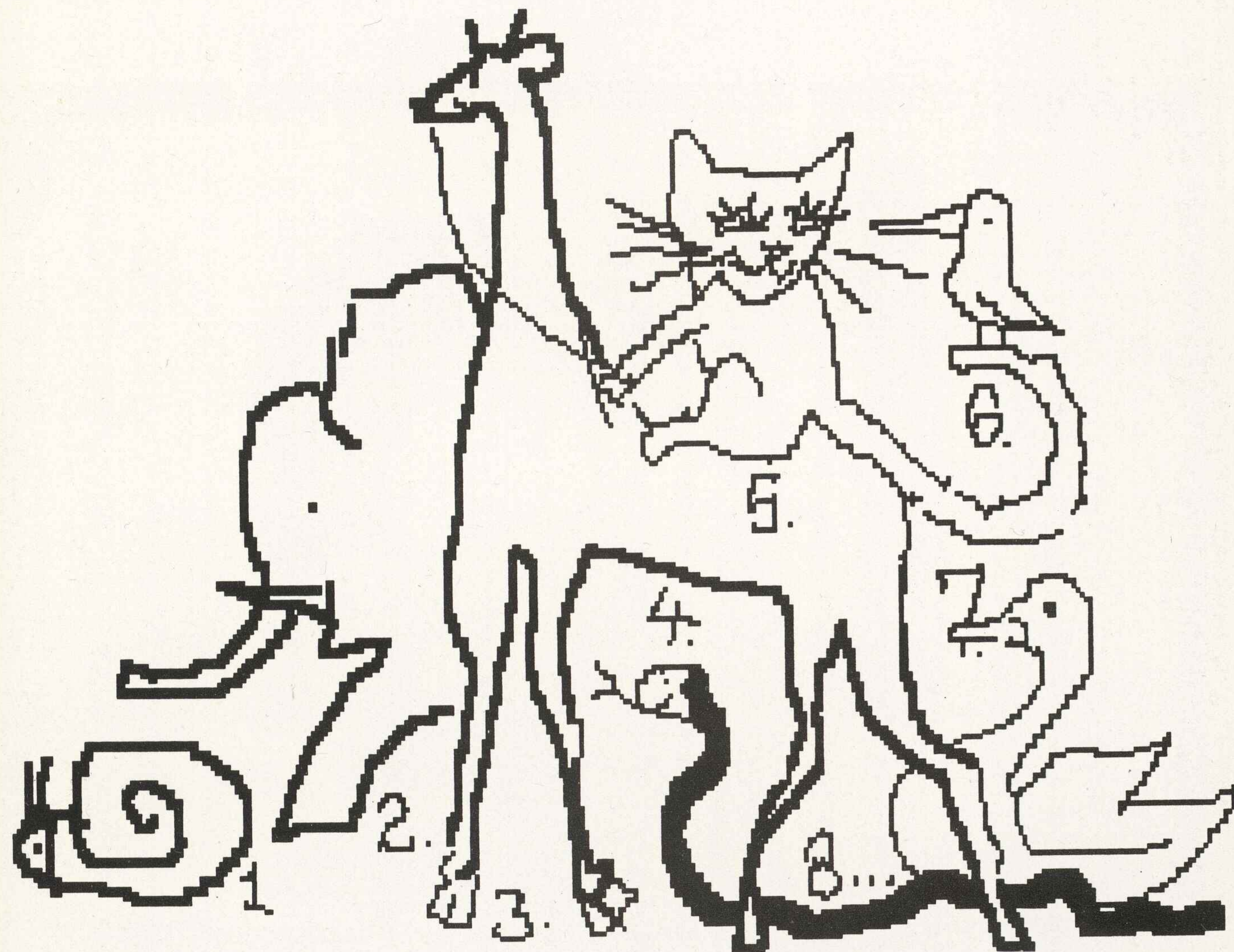
Ur. 1942 w Warszawie. Dyplom ASP w Warszawie w 1966 r. Od 1971 r. pracuje ASP w Warszawie, obecnie jako docent. W latach 1981–1982 wykładał projektowanie graficzne na Uniwersytecie w Damaszku. Otrzymał wiele nagród w konkursach na plakat i znak graficzny, a także złoty medal na VI Międzynarodowym Biennale Plakatu w Warszawie w 1976 r. Bierze udział w wielu wystawach w kraju i za granicą; odbył podróże artystyczne Francji, USA, Włoch, Chin, Syrii, Libanu, Hiszpanii i ZSRR.

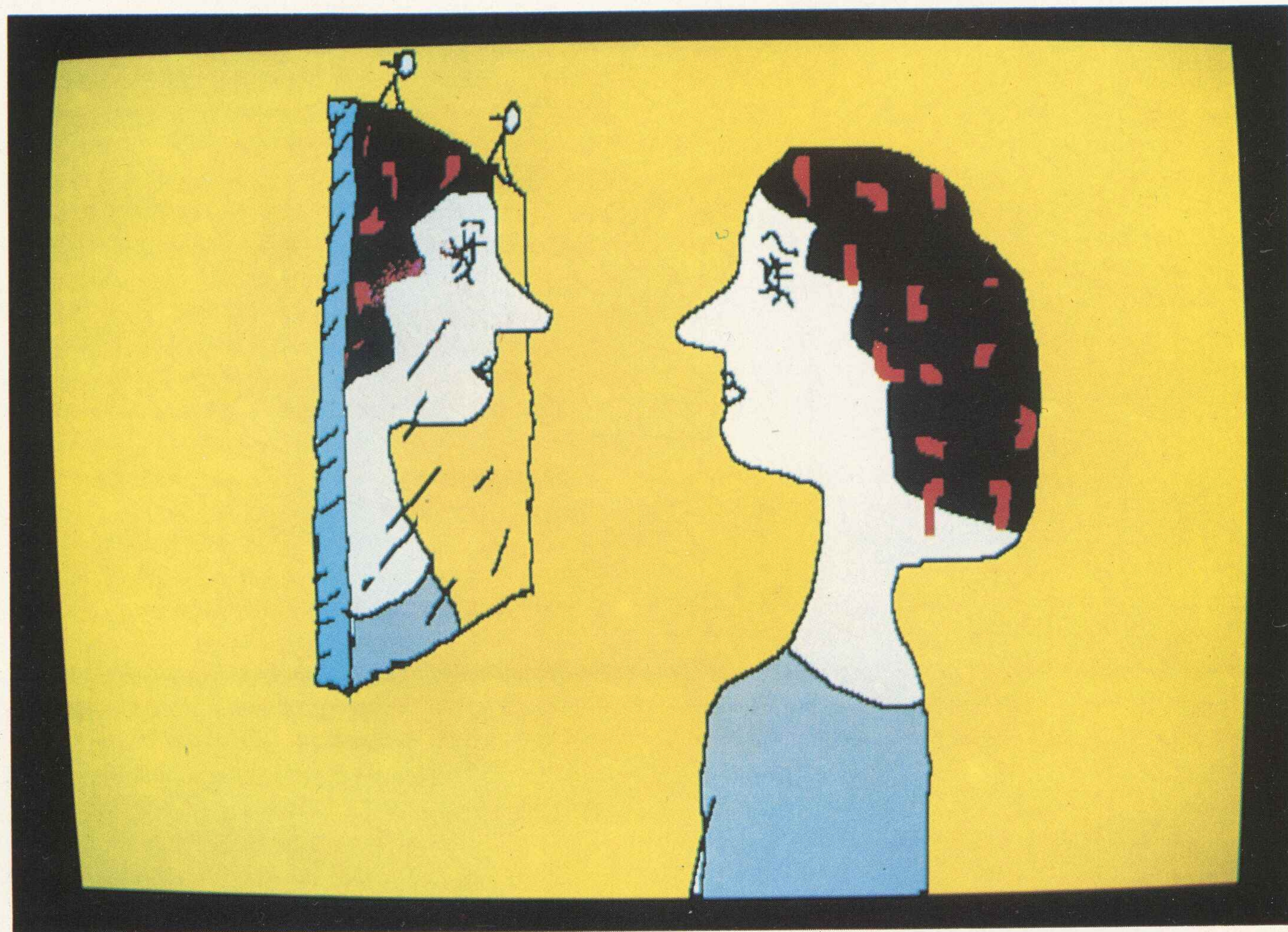






Dwójka





Za jeden z najważniejszych powodów gwałtownego rozwoju graficznych technik komputerowych uważa się ogromne i wciąż niezaspokojone potrzeby komercyjne. Nie znaczy to jednak, że rynek jest jedynym stymulatorem ekspansji komputerów w dziedzinie zarezerwowanej dotąd dla pędzla i farby. Potwierdzeniem tego mogą być prace prezentowane na obecnej wystawie. Niewiele jest tu bowiem rzeczy w potocznym znaczeniu tego słowa komercyjnych. A jeśli na przekór tej uwadze rozpoznajemy je wśród projektów trudno się nie zgodzić, że cechy artystyczne przesłaniają ich użytkowy charakter. Nie jest naszym zamiarem ukrycie funkcjonalności prac za parawanem sztuki. Przeciwnie, chcemy, by artystyczne doświadczenia każdego z nas znalazły spełnienie właśnie w formie jak najbardziej użytkowej. Pragniemy na tej wystawie przedstawić naszą twórczość oglądaną przez szybę monitora, a także skuteczność innego narzędzia, którym się posługujemy. Artysta stając przed nowym warształem pracy staje zarazem przed wieloma problemami. A im większą posiada zażyłość w obcowaniu z tradycyjnymi technikami tym trudniej jest mu odpowiedzieć na podstawowe pytania: czy kontynuować wypracowany przez siebie plastyczny świat, czy go odrzucić, czy korzystając z możliwości komputera całkiem go zmienić. Te pytania pozornie wydają się proste. Komputer okazuje się być szczególnym urządzeniem, które zmusza do sięgnięcia w uśpione rejony wyobraźni. Przez lata pracy rysując, malując, kładąc plamy czarne

i kolorowe przyzwyczajamy się do możliwości ręki. Sposoby przekształcania tak zakodowanego obrazu wydają się być wielce ograniczone. I dopiero komputer sprawia, że możemy dokonać niewielkiego, aczkolwiek istotnego dla każdego z nas postępu w procesie rozwoju budowy rysunku. Głęboko doświadczyliśmy tego przy pierwszym zetknięciu z komputerem. Wtedy badaliśmy jego możliwości i zdawało się, że przyswojenie sobie zasad porozumiewania się z maszyną uniemożliwi nam sprawną pracę. Dziś mamy to za sobą. Pokonaliśmy wstępny etap i nasze rozumienie technik komputerowych uległo znacznej przemianie. Traktujemy to nowe medium jako rzecz naturalną. Tak więc z pewnym niedowierzaniem słuchamy pytań w rodzaju: czy komputery musiały wkroczyć na teren sztuki. Czy nie byłoby słuszniej oddzielić dwie przestrzenie i sprawić by rozwijały się niezależnie. Słowem, które zazwyczaj towarzyszy takiemu rozumowaniu jest „odhumanizowanie”. Jeśli uświadomimy sobie, że urządzenie to zostało wymyślone przez człowieka, a grafik sam, własnoręcznie przy jego użyciu linia po linii i kolor po kolorze namalował obraz na ekranie monitora zarzut o odhumanizowanie wydać się musi bezpodstawny. Sztuka bowiem niezależnie od stosowanych technik jest zapewne jednym z niewielu miejsc broniących się przed zagrożeniem wynikającym bezpośrednio z industrializacji świata. Jest ona obszarem, w którym chętnie manifestujemy swą integralność i humanistyczną obecność. Zatem tak wielkie

zainteresowanie artystów nowymi środkami służącymi do tworzenia lub przetwarzania obrazu nie wynika wyłącznie z ufności do narzędzia, ale przede wszystkim do siebie samych. Do swoich możliwości i potrzeby tych możliwości przekraczania. A środki, którymi się posługujemy? W istocie nie różnią się one zasadniczo od tych używanych tradycyjnie. Mamy tu bowiem do dyspozycji ołówki, gumki, wałek do malowania i oczywiście kolory, które dowolnie możemy mieszać. Ale przede wszystkim mamy możliwości szybkiego i efektywnego konstruowania obrazu, by następnie „jednym pociągnięciem pędzla” przekształcić go kolorystycznie lub geometrycznie. A to że korzystamy z pamięci komputera i to, że guma nie jest z kauczuku, a farba nie brudzi rąk... No cóż, świat się zmienia. Obecna wystawa jest pierwszą publiczną próbą przedstawienia grafik powstałych w wyniku pracy zbiorowej, a także każdego z nas indywidualnie. Zaczynamy od rzeczy najprostszych, od zastosowania kreski, koloru i plamy. Od tego wychodzimy. Realizujemy obrazy, które nosimy w sobie od zawsze albo też robimy całkowicie odmienne, pojawiające się spontanicznie jako następstwo nowych środków. Jesteśmy zafascynowani ogromnymi możliwościami i badamy je, by doskonalic swój warsztat. Jak to się skończy trudno dociec. Tymczasem traktujemy pracę z komputerem jako swoisty eksperyment i ważne doświadczenie w obcowaniu z nową techniką. I to jest dla nas najważniejsze.

Urządzenia elektroniczne udostępniło  
Przedsiębiorstwo Wdrażania Postępu  
Organizacyjno-Technicznego „Refleks”.



Opracowanie i redakcja katalogu:  
Małgorzata Kurasiak  
Redakcja techniczna: Wojciech Kłossowski  
Zdjęcia barwne: Michał Glinicki  
Wydawnictwo Centralnego Biura Wystaw  
Artystycznych, Warszawa 1988  
Skład: COMP-TEXT, Warszawa  
AKCYDENS, Warszawa, zł. 60/88, 600, k-114

